Po 24: konfiskacie nakład drugi

Nr. 70. Krakow, czwartek 10 marca 1904. Rocznik XIII.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze! Robotnicy podgórscy!

W niedzielę 13 b. m. odbędzie się o godz. 3 po połud. w sali „Sokoła" podgórskiego

ZGROMADZENIE LUDOWE

z następującym porządkiem dziennym:
Parlament a lud pracujący.

Referent tow. poseł Ig. Daszyński.

Z DNIA.

Kraków, 9 marca.

Wrogowie oświaty.

Z bezprzykładną w Europie ciemnotą galicyjska walczy od kilku lat, mimo wszelkich szykan, Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Praca jego drażni coraz bardziej klerykałów, którzy, jako typowi barbarzyńcy średniowieczni, gotowi są palić szerzycieli każdej myśli niezależnej. A gdy już broń ta stała się niemożliwą (nie wolno bowiem w XX wieku żywcem piec bliźnich), chwytają się sposobów pokrewnych: denuncyacyi i oszczerstwa.

Z Tarnowa, z tego gniazda klerykalnego, z którego padają klątwy na prasę ludową, z owej siedziby najbardziej wojowniczego kleru, humorystycznego "Dwutygodnika katechetycznego", ks. Żygulińskiego i t. p. — stamtąd wyszły świeże ataki na Uniwersytet ludowy. Znalazła sobie owa szajka apostołów ciemnoty organy odpowiednie jej potrzebom i jej kwalifikacyom moralnym: w „Dzienniku polskim" i w „Głosie narodu". W tych dwóch piśmidłach — zdolnych do wszystkiego — prowadzą klerykali tarnowscy kampanię przeciw Uniwersytetowi ludowemu taką bronią, jaką klerykalna hołota walczyć umie: denuncyacyą i oszczerstwem.

Że Uniwersytet ludowy jest solą w oku tarnowskim puszczykom klerykalnym, że obecny jego rozwój w Tarnowie drażni ich i niepokoi, to jest łatwo zrozumiałe. Więc denuncyują tę instytucyę oświatową swoim ciemnym owieczkom, jako rewolucyjną i żydowską; kłamią bezczelnie, że w Uniwersytecie ludowym wykładają sami żydzi (naturalnie publiczność pozna odrazu, że to kłamstwo, bo przecież widziała na własne oczy prelegentów Uniwersytetu ludowego, lub przynajmniej czytała ich nazwiska na afiszach); napadają na „Sokół" tarnowski za to, że udziela Uniw. ludowemu swej sali na wykłady, i w ten sposób chcą sterroryzować zarząd tarnowskiego „Sokoła" (który i tak aż nadto ulega wszechpotężnym tam klerykałom), aby odmówił swej sali — jedynej w mieście — Uniwersytetowi ludowemu im. Mickiewicza; co więcej: denuncyują radzie szkolnej, że jeden z profesorów gimnazyalnych w Tarnowie przemawiał podczas otwarcia kursów Uniwersytetu ludowego w tem mieście.

Taką bronią kłamstwa, teroru i denuncyacyi walczą klerykali, którzy chcieliby ludność pogrążyć w jak najgłębszym mroku ciemnoty, których, jak puszczyki i nietoperze zagnieżdżone w wieżach kościelnych, razi nawet ten — dziś jeszcze niestety — słaby promyk światła, jaki wpuszcza Uniwersytet ludowy w świat przesądu, zabobonu i głupoty.

Nie wstrzymają oni jednak czasu, chociażby gwałtem usiłowali wstrzymać wskazówkę na zegarze dziejów. „Daremne żale, próżny trud, bezsilne złorzeczenia!" Ani kłamstwo, ani teror, ani denuncyacya nie powstrzymają zwycięskiego pochodu kultury — a oszczerców i denuncyantów spotka zasłużona nagroda: ogólna pogarda.

Wojna na Wschodzie a socyalna demokracya.

Lwów, 8 marca.

Ponieważ policya dwukrotnie zabroniła odbycia wiecu ludowego, na którymby partya nasza zaznaczyć mogła swoje stanowisko w sprawie tej wojny, przeto zwołali nasi towarzysze poufne zgromadzenie za zaproszeniami, które odbyło się w niestety niezbyt obszernej sali przy ul. Szajnochy, w poniedziałek 7 marca, przy udziale przeszło 500 towarzyszów i towarzyszek. Na tem zgromadzeniu wygłosił tow. Mikołaj Hankiewicz następujący referat:

Na wstępie należy zastanowić się, czy wojna ta nas, socyalnych demokratów, obchodzi? Są dwie warstwy, które obojętnie przypatrują się jej: filistrzy i anarchiści. Nas ona żywo obchodzi, choć się jej nie lękamy. Miałbyż lękać się proletaryat, który na każdym kroku zaziera śmierci w oczy? Ten proletaryat, który w pokoju ginie bardziej, niż na wojnie? Statystyka niemieckich zakładów ubezpieczeń od wypadków wykazuje, że od r. 1886 do 1902, w czasie zupełnie spokojnym, na pobojowisku pracy zginęło 98.692 robotników, a przeszło milion okaleczało! Nie lękamy się wojny, ale czy wojna ta korzystna dla ludzkości? Ogólnikiem nie można na to odpowiedzieć; trzeba wojnę oceniać w związku z całością życia, trzeba wiedzieć, o jaką chodzi wojnę. Czasem i wojna jest błogosławieństwem. Czyż wojna z r. 1793 nie była błogosławieństwem?

A obecna wojna? Kto w niej walczy i o co? Carat i „Wschodzące słońce", jak siebie Japończycy nazywają. O „Wschodzącem słońcu" mało wiemy. Ale to wiemy, że Japonia jest bardziej postępowa od nas. Rozkwit przemysłu, handlu, życia parlamentarnego są dowodem kultury; tam w Japonii towarzysze nasi: Katayama i prof. Abe publiczne dysputy prowadzą o socyaliźmie z katedry profesorskiej. Zresztą o Japonii mało wiemy, za to za dobrze znamy — carat!

Skonfiskowano!

Następnie maluje mówca okrucieństwa Rosyi w wojnie chińskiej i mandżurskiej. Oficyalnie obiecywał rząd ochronę — tajnie wydawał rozkazy mordowania. Całą ludność Błagowieszczeńska, około 10.000 ludzi, zgładzono, wpędzając do rzeki Amur. Mówca odczytuje opisy tych okrucieństw, spisane przez naocznych świadków. A raport oficyalny brzmiał, że „wydalono" ludność i zaproponowano przeprawę przez Amur. Kiedy ludność błagała archijereja o pomoc, odpowiedział ten, że nic go to nie obchodzi. Inteligencya cała godziła się na te okrucieństwa.

Politykę caratu uważać należy za napady hord Dżyngis-chana, o tyle jednak straszniejsze, że w usługach jej stoi kultura XX w. z parą, elektrycznością, prochem bezdymnym. Tak wygląda „kultura", walcząca z „żółtem niebezpieczeństwem". (Okrzyki: „Precz z caratem!").

Dalej zastanawia się mówca nad istotnemi przyczynami wojny obecnej. Jest nią polityka kolonialna, ale innego rodzaju u Japończyków i u Rosyan. Są dwa typy polityki kolonialnej: pierwszy to polityka feudalno-absolutystyczna, drugi — przemysłowo-handlowa. Dwa te typy ścierają się ciągle. Nie przypadek to, że pierwszy cios zadała Hiszpanii Anglia, a ostatni Ameryka. W tych walkach my stać musimy po stronie polityki przemysłowej, bo do krainy socyalizmu prowadzi droga przez krainę fabryk. Dopiero z tego świata dymu fabrycznego wyłoni się nowy świat.

Ale wystarczy wziąć pod uwagę sympatye Europy, aby zrozumieć, dokąd nam przechylić się trzeba. We Francyi cała klika nacyonalistyczna, klerykalna, monarchistyczna sympatyą swoją jest przy Rosyi. Prusy, te już z jakiegoś jakoby atawistycznego popędu lgną do Rosyi Wystarczy wspomnieć rok 1772, a później 1863, kiedy to Bismarck grał rolę kata carskiego. urządzając sobie ogromne polowania na ludzi. W roku 1881/2 wydano Mendelsona; w r. 1884 Deutscha, a odnośna tajna nota do ministerstwa badeńskiego zawiera ustęp: „wydalenie jego uskutecznić w ten sposób, by umożliwić władzom rosyjskim schwytanie go na rosyjskiem terytoryum..." Polowania te nie ustały do dziśdnia.

A w Austryi? Antysemici wiedeńscy otwarcie sympatyzują z Rosyą, tak samo szowiniści czescy i niemieccy, jakoteż cała słowiańska swołocz szowinistyczna. Polacy? Wojciech Dzieduszycki oświadczył się za Rosyą. Koło polskie w berlińskim parlamencie również bierze w obronę Rosyę. A w „polskim Piemoncie", w Galicyi, czyż nie kwitnie carofilstwo? A Rusini? Naczelny organ narodowców „Diło" radzi ostrożnie obchodzić się z Rosyą. Mikołaj Wassylko oświadczył się za Rosyą.

I tak w całej Europie wszystkie burżuazyjne warstwy lgną do Rosyi. Duch rewolucyjnej filozofii i rewolucyjnej poezyi, przeleciał nad głowami klas panujących jak klucz żurawi, nie pozostawiając po sobie śladu.

I zwątpićby należało. gdyby nie to, że ostatnia zasłona dziejów jeszcze nie spadła, że żyje wielkich ideałów spadkobierca — socyalistyczny proletaryat.

Międzynarodowy komitet socyalistyczny pierwszy ogłosił protest, Bebel przywiązał carat do słupa hańby, a bracia nasi we Francyi postanowili, że ani jedna kropla krwi

JUHANI AHO.

NARZECZONY.

(Z fińskiego).

(Ciąg dalszy.)

Ot, co za pożytek z tego, że wiecznie tak sam siedzi, z nikim się nie wdaje, żyje jak borsuk w jamie; co, żyje... wegetuje raczej! Taki idealizm funta kłaków nie wart... jest poprostu głupi, dziecinny. Dlaczego nie żyć tak, jak się podoba? To wieczne panowanie nad sobą jest uciążliwe i w gruncie rzeczy sensu nie ma, może jeden na stu zostaje w myśli wierny. No, u tych tu idzie jeszcze inaczej... Ci nie znają żadnych hamulców, nie mają wykształcenia, ani wychowania. Żyją, jak im się podoba, tak mężczyźni, jak kobiety. A jacy są weseli!... Ci umią święcić noc św. Jana i cieszyć się nią.

Gdy tak myślał, oczy jego zatrzymały się na ładnej, młodej dziewczynie, która stała opodal i chustką chłodziła sobie rozpaloną tańcem twarz.

Zdobył na odwagę i podszedł ku niej. Spytał, jak się bawi i zauważył, że czas jest piękny. Chciał być swobodnym, ale sam czuł zakłopotanie w swym głosie. Dziewczyna odpowiadała mu grzecznie, ale krótko i obojętnie; nie tak rozmawiała przed chwilą z jakimś żołnierzem, Anti różnicę czuł doskonale. Gdy ją zaprosił do tańca, zgodziła się chętnie. Anti przycisnął ją mocno do siebie i ścisnął za rękę, to jednak nie zrobiło na niej żadnego wrażenia. Zauważył, że nie ma najmniejszego słuchu i nie trzyma rytmu. Chciał się do niej zastosować, ale nie mógł. Co chwila wychodzili z taktu, musieli stawać i zaczynać na nowo. Gdy muzyka ucichła i taniec się skończył, stali chwilę przy sobie, nie mówiąc ani słowa.

— Może panienka pozwoli szklankę herbaty? — zapytał wreszcie Anti.

— Nie, dziękuję, jest tak gorąco!

— To może panienka ma gust na limoniadę, albo na coś innego?

— Dziękuję, nic nie chcę.

— Może panienka szuka kogo znajomego?

— Szukam? Dlaczego?

— Bo panienka się tak ogląda.

— Nie, nie mam tu nikogo tak bardzo znajomego.

— Więc panienka przyszła tu sama?

Na to pytanie nie było odpowiedzi.

— Czy panienka myśli długo jeszcze tu pozostać?

— Naturalnie. Przecież zabawa ledwie się rozpoczęła.

— Nie ma panienka ochoty przejść się troszkę po lesie? Tu jest tak gorąco i gwarno, tam będzie chłodno i przyjemnie.

— Spacerować można zawsze, dziś przyszłam tu, aby tańczyć.

— Tak, ale teraz jest właśnie pauza.

W tej chwili zbliżył się jakiś robotnik i porwał dziewczynę do tańca. Pasowali do siebie wybornie. Skakali w lewo i w prawo, bez względu na takt muzyki i śmiali się na całe gardło, potrącając o innych.

Anti nie spuszczał ich z oczów. Czekał, żeby taniec się skończył i dziewczyna była wolną, ale, gdy muzyka ucichła, robotnik objął ją wpół i poszli spacerować w głąb lasu. Inne pary poszły także spacerować i wkrótce cały las wkoło zapełnił się ludźmi. Każda darniowa ławeczka została obsadzoną, a cichy szelest drzew przygłuszały szepty, śmiechy i głośne całusy.

I oto dlatego siedzi Anti na kamieniu przy drodze, tak zgnębiony, zawstydzony i smutny, stuka laską o ziemię i chce uciec jak najprędzej.

Ogarnął go okropny niesmak i zniechęcenie i dziwne... jakieś uczucie niejasnej zazdrości. Wszystko wydało mu się raptem tak obojętne i niewarte kopnięcia nogą, ale ta skoczna muzyka i gwar, dochodzący z festynowego placu, pociągały go. Czemu nie mógł się bawić, jak inni? Cóż kiedy ci ludzie, co tam tańczą, ponrzuciają się jak kloce i są mi tak obojętni!

Począł myśleć o Maryi. I nagle uczucie miłości dla niej obudziło się w nim tak potężne i wielkie, jak może nigdy jeszcze. Uczuł konieczną potrzebę powiedzieć jej to, napisać zaraz, natychmiast, jakby od tego zawisły jego przyszłe losy.

Czy się jej sprzeniewierzył? Może w myśli... Ale oto teraz czeka na najbliższy statek, aby jak najprędzej powrócić do domu i pomśleć tylko o niej i pisać do niej długo, serdecznie.

* * *

Gdy tylko wrócił do domu, wyjął zaczęty list z szuflady.

„Moja ukochana! Dziś noc św. Jana, a ja siedzę sam w swoim pokoju i piszę ten list do Ciebie. Ach, gdybyś wiedziała, jak bardzo ja..."

Tu nastąpił ciąg dalszy, a pióro biegało po papierze szybko i z wielką łatwością:

„...Ciebie ogromnie, nieskończenie kocham! Nie możesz sobie wyobrazić nawet, jak bardzo za Tobą tęsknię! Jako o najwyższem szczęściu marzę o dniu, w którym zupełnie i na zawsze do mnie należeć będziesz. Czemuż Ciebie tu niema, żebym Ci to sam mógł powiedzieć? Czemu nie mogę objąć Cię w ramiona, całować Twoje czoło, oczy, Twoje śliczne usteczka i pieścić Cię w nieskończoność?!

„Bez Ciebie jestem niczem. Myślałem, że dziś potrafię się trochę rozerwać i pojechałem z innymi na festyn do Degerö. Ale wróciłem wkrótce, z niesmakiem w duszy, z sercem przepełnionem tęsknotą za Tobą. Czułem się tam bardzo nie na swojem miejscu. Może jestem zbytnio mizantropem, ale mówię Ci, że jeszcze teraz czuję jakiś wstręt na myśl o tem, co tam widziałem. Jak mogłem najprędzej uciekłem, napiłem się tylko szklankę herbaty i najbliższym statkiem wróciłem do domu.

„Nie żałuję, że odjechałem tak prędko. gdyż droga z powrotem była bardzo przyjemna. Statek był prawie pusty, więc było cicho i mogłem myśleć spokojnie. Myślałem o Tobie, moja droga Maryo. Gdybym był poetą i umiał składać wiersze, lub gdybym był malarzem, otrzymałabyś razem z tym listem, pięknym wierszem opisany, albo pędzlem wymalowany obraz tych wszystkich cudów, na jakie patrzyłem. (Dokończenie nastąpi.)

nie pocieknie z Francuza za Rosyę i prędzej zgodzą się na rewolucyę. Italia niedawno odniosła tryumf olbrzymi: wygwizdała tyrana z Włoch. odpędziła od murów Romy.

Skonfiskowano!

Rezolucyę tę uchwalono jednomyślnie wśród nieopisanego entuzyazmu.

Listy z kraju.

Nowy Sącz, 7 marca.

Przed wyborami do rady miejskiej. — Zakazane zgromadzenie przedwyborcze! — Zgromadzenie poufne.

Strach klerykałów ze swym herszetem drem Barbackim na czele przed naszą agitacyą przedwyborczą jest tak wielki, że będąc zupełnie bezsilnymi, starają się przy pomocy starostwa przynajmniej nie dopuszczać do odbywania zgromadzeń. I tak partya nasza, biorąc udział w wyborach do rady miejskiej urządziła zgromadzenie przedwyborcze i w tym celu najęła lokal w restauracyi „na Wenecyi“ na dzień 6 marca. Burmistrz miasta Barbacki odmówił nam sali rady miejskiej, powołując się na jakąś uchwałę z r. 1899.

Ponieważ ta restauracya należy do propinacyi, Barbacki chciał użyć Marsa, by tenże zabronił użycia sali. Ale po głębszej rozwadze Mars cofnął się przed propozycyą Barbackiego, wiedząc, iż przez odmówienie lokalu zrazi sobie tutejszych kolerzy.

Barbacki, by udaremnić odbycie się zgromadzenia udał się do starostwa, aby zakazało zgromadzenia. I stała się rzecz niesłychana, starostwo zakazało zgromadzenia przedwyborczego na tej postawie, iż nie zawiadomiono o tem starostwa. Było to oczywiste naruszenie ustawy, bo w okresie wyborczym wolno zwoływać zgromadzenia bez poprzedniego zawiadomienia, ba, nawet policya nie może w charakterze urzędowym pokazać się na takiem zgromadzeniu.

Tow. Malisz, który poszedł przedstawić staroście całą bezpodstawność takiego postępowania, otrzymał od tegoż w odpowiedzi, iż na afiszach było w programie „Polityka komunalna partyi socyalistycznej i krytyka rady miejskiej w Nowym Sączu“.

Wobec uporu i widocznej chęci przeszkodzenia odbyciu się zgromadzenia, tow. Malisz oświadczył, iż urządzi się zgromadzenie poufne. Zgromadzenie to było zwołane na godz. 3 po południu, gdyż już przed 3 zaczęli się schodzić wyborcy, a za nimi żandarmi, policyanci, komisarz policyi i komisarz starostwa. Oświadczono komisarzowi, iż wobec zakazu i przemocy zarządza się zgromadzenie poufne, na podstawie § 2. Komisarz rad nie rad musiał się zgodzić i cały sztab swój posłać do domu.

Gdy nareszcie po skontrolowaniu listy i zaproszeń komisarz się oddalił, zagaił zgromadzenie jeden z towarzyszów, poczem obrano przewodniczącym tow. Mędlarskiego, który udzielił głosu referentowi tow. Maliszowi. Tow. Malisz w godzinnym referacie wyczerpująco przedstawił zgromadzonym program komunalny partyi socyalistycznej, poczem przeszedł do krytyki rządów rady miejskiej w Nowym Sączu. Wykazał wszystkie nadużycia, niedbalstwo i prywatne spekulacye pp. radnych. Obecna rada klerykalna gospodaruje w ten sposób, iż 44.000 koron jest deficytu, a majątek miasta obciążony szalonymi długami, i miastu, dzięki gospodarce szajki klerykalnej grozi bankructwo. Kres temu może położyć nowa rada, do której powinni wejść ludzie, którzyby dbali o dobro gminy, a nie o interes swej kieszeni. Tow. Malisza nagrodzono za refarat burzą oklasków.

Przy wnioskach zabierali głos obywatele miasta, a między innemi dr Ameisen, który poddawszy ostrej krytyce kandydatów, stawianych przez klikę klerykalną, wezwał izraelitów do silnego poparcia listy socyalno-demokratycznej. — Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zakończono obrady.

Z literatury i sztuki.

Z teatru ludowego. (Występy gościnne p. Adolfiny Zimajer). Jedną z wad, często aktorom przez krytykę wyrzucanych, jest to, że w jakiejkolwiek występują roli — zawsze pozostają sobą. Aktor powinien odtwarzać postać, wskazaną przez sztukę: powinien umieć „wchodzić w charaktery“ całkiem swojemu obce i na zawołanie módz być kimś innym — oto jego zadanie. Zasada, naogół słuszna, posiada jednak wyjątki, zwłaszcza w stosunku do sztuki lekkiej: operetki, farsy, wodewilu, gdzie charaktery rysowane bywają szablonowo, zgruba. Tu wykonawca ma większą swobodę, niż w sztuce poważnej i — byle umiał zabawić publiczność — może się nie wysilać na odtwarzanie typów, lecz wyzyskiwać sobie właściwe sposoby.

Pani Zimajer „bierze“ publiczność. Czem? — to jej tajemnica. „Elle a du chien“ — jak mówią Francuzi. Śmiech wywołuje i oklaski wykazywaniem swego osobistego wdzięku, który — bez względu na wiek — zachowuje w zdumiewającej świeżości. Postaci, przez nią odtwarzane, często grzeszą brakiem konsekwencyi; p. Zimajer o to nie dba; wystarcza jej zrobić minkę naiwnej dziewczyny-urwisa, lub jak dzieciak bawić się na scenie przedrzeźnianiem rozmaitych typów, albo też poprostu figlować, jak wesoły głuptas, by widz zapomniał o sztuce, o roli i bawił się szczerym humorem aktorki. Humor ten wybucha najczęściej niespodzianie, dyskretnie i to go jeszcze potęguje.

Pierwszy występ p. Zimaier w teatrze ludowym nie dał jej właściwego pola do popisu. Prawie niema rola w „Mężu od biedy“ Blizińskiego wypadła, jak chęć naprzykrzania się publiczności i przeszkadzania innym wykonawcom. Tej służącej stanowczo za dużo na scenie. W swoim żywiole była dopiero p. Zimaier podczas śpiewania kupletów, nie związanych z akcyą sceniczną. Najlepiej jednak wypadła „Debiutantka“ Przybylskiego, choć cała ta, banalna zresztą, jednoaktówka została przerobiona wyłącznie na tło do kupletów. Dobry ensemble, stworzony przez pp. Czermańskiego i Łukawskiego, aktorce dodał werwy i rozbawił widownię.

Przy sposobności zwracamy uwagę artystom sceny ludowej, że z pisaniem recenzyj wstrzymujemy się nie tylko w oczekiwaniu przyzwoitej jakiejś sztuki, lecz i staranniejszego opracowywania ról, które dotąd ci państwo stale a niedołężnie powtarzają za suflerem. *g.*

Złodzieje kolejowi przed sądem.

Kraków, 9 marca.

Przesłuchiwanie świadków dobiega końca. Na początku dzisiejszej rozprawy stawia obrońca dr Lewicki wniosek o zawezwanie jako świadka inspektora kolei państwowej p. Feliksa Piaseckiego na okoliczność, od jakiego czasu i w jaki sposób prowadzono śledztwo, do jakich ono rezultatów doprowadziło, jak była prowadzona kontrola konduktorów pakunkowych, jakimi motywami kierował się p. Piasecki, że zamiast prowadzić śledztwo przeciw konduktorom, o których „nieprawidłowościach“ donosili nadkonduktorzy Pollak i Kramer, pociągał do odpowiedzialności tych ostatnich, dlaczego wreszcie na 170 konduktorów były przydzielone zawsze te same pary konduktorów do służby przy pociągach osobowych.

Do wniosku tego przyłączają się wszyscy obrońcy, a nawet delegat dyrekcyi dr Wróbel. Może p. Piasecki znajdzie coś na obronę swych totumfackich, którzy walcząc z socyalistami, nie zapominali równocześnie kraść jak kruki. Każdy obrońca stawia żądanie zawezwania nowych świadków dla udowodnienia, że „jego klient był człowiekiem uczciwym“. Obrona ma wogóle w tym procesie zadanie utrudnione. Przeciw atakom prokuratora nie może przeciwstawić solidarnej obrony. Każdy obrońca stara się udowodnić: „mój — dobry, twój — złodziej“, a słuchacze wyrabiają sobie podczas tej walki wrażenie, że oskarżeni, to banda złodziei.

Świadek Dobrowolski, radca rachunkowy, był opiekunem dzieci Skrzyszowskiego, więc zna jego stosunki familijne i finansowe. Skrzyszowski otrzymywał od swej bogatej rodziny liczne podarunki.

Świadek Zygm. Satalecki, zegarmistrz, zeznaje, że Pilawski ofiarował mu sprzedaż kolczyków brylantowych, wartości 600 K.

Pilawski: Kupiłem je od konduktora Bartłomiejczyka, który zmarł. (Wesołość).

Prokurator dr Czyszczan zwraca uwagę na to ciągłe powoływanie się na nieboszczyków i rozszerza akt oskarżenia na owe kolczyki, wartości 600 K.

Świadkowie Olszański i Kawka nie zeznają nic ważnego.

Po przerwie, wśród której Moczulski, jak zwykle, robi awanturę, budzącą ciągle jeszcze radość i zadowolenie wśród publiczności. zeznaje konduktor Krzywacki, iż Szymański pokazywał mu przyrządy do rozpoznawania drogich kamieni i pouczał go, jak się rozpoznaje drogie kamienie.

Dr Szalay: Czy Szymański panu to stanowczo powiedział?

Świadek: Stanowczo tak.

Dr Szalay: Więcej nic nie mam do powiedzenia. gdyż uczuć moich objawiać mi nie wolno. (To moralne oburzenie pana obrońcy, połączone z kilkuminutowem kiwaniem głową, wywołuje wesołość).

Dr Rothwein pyta, czy konduktorzy kupują po drodze cielęcinę i jaja.

Świadek: Tak.

Prokurator: Proszę skonstatować, że żadnemu z oskarżonych nie zarzuca akt oskarżenia, iż kupował cielęcinę i jaja. (Olbrzymia wesołość).

Podczas zeznania tego świadka wychodzi na jaw, iż konduktorzy boją się zeznawać wszystko, co wiedzą, z powodu obecności delegata kolei dra Wróbla.

Konduktorzy Drozdowski, Starzewski, urzędnik Izak Krieger, oraz lekarz dr Benda z Dębicy zeznają, iż Moczulski uległ w r. 1894 wypadkowi kolejowemu. Spadłszy ze stopni wagonu, skaleczył sobie czoło. Znaczniejszych śladów wypadek ten na nim nie zostawił.

Świadek Antoni Trąbka przypomina sobie, że Drodż dał mu do wyprawy skóry lisie.

Kilku następnych świadków wzmacnia jeszcze przekonanie, że Drożdżowie chyba żartem zostali przez prokuratora posadzeni na ławie oskarżonych. Wszelkie pozory winy parują zapomocą świadków jak: Marya Klisiewicz, Herzog i Uraziński.

Zeznania żony Skrzyszewskiego.

Świadek Józefa Skrzyszowska, żona oskarżonego ma zeznawać bez przysięgi, ponieważ prokurator zastrzegł sobie dochodzenie o współudział w kradzieży.

Obr. dr Lewicki sprzeciwia się temu, ponieważ Skrzyszowska nie jest w śledztwie.

Trybunał postanowił po naradzie nie odebrać przysięgi od świadka.

Świadek Skrzyszowska powołana jest na dowód, iż wiele z rzeczy znalezionych w domu, było jej prywatną własnością, przez nią kupioną. Poznaje i wymienia z pośród zabranych przy rewizyi przedmiotów te, które do niej należały.

Świadek Smidowicz, zarządca więzień podaje szczegóły, co do zachowania się Moczulskiego w więzieniu. Zeznania jego nie dają nic nowego. Moczulski budził także w nocy dozorców. Swiadek nie zastał go nigdy w stanie, z któregoby można sądzić, iż Moczulski jest poczytalny.

Raporty zarządcy odczytane na rozprawie donoszą, że Moczulski niejednokrotnie bił głową tak silnie o ścianę, że musiano go wiązać. Zwykle stwał twarzą do ściany, właził pod pryczę. Często udawał lokomotywę, zjadał rozmaite robactwo. Pokarmów nie chce przyjmować.

Swiadek Pindelski, dozorca więzień opowiada, że ile razy prowadził Moczulskiego do sędziego śledczego, Moczulski szedł tak, jak mu kazał. Później jednak zachowywał się tak, jak to zeznał Smidowicz.

Na tem odroczono rozprawę do czwartku.

KRONIKA.

Lichwa piekarska w Krakowie. Majstrowie piekarscy złożyli onegdaj w wydziale przemysłowym nową deklaracyę, cofając poprzednią. Według niej waga i cena bułek pozostaje niezmienioną, cena chleba atoli ma być podwyższoną o 2 h na kilogramie. I to jest obecnie najżywotniejszy punkt w całej tej sprawie, spożywcami przeważnie pieczywa czarnego są bowiem najubożsi, zwyżka cen ich więc najbardziej dotyka. Uwzględniwszy, że wycofaniem się na całej linii co do białego pieczywa sami piekarze stwierdzili wyraźnie, iż dążenia ich nie były uzasadnione nagłą zmianą stosunków ekonomicznych, a koszta produkcyi chleba są również przecie te same co poprzednio, jeżeli nie mniejsze, gdyż cena mąki chlebowej jest niższą, niż w r. 1902; że zatem jedynie chęć zysku powoduje zwyżkę cen tego najważniejszego artykułu żywności najuboższej ludności, magistrat powinien bezzwłocznie założyć piekarnię gminną, jeżeli nie zdoła skłonić majstrów do wypiekania chleba po tej samej cenie co w lutym.

Dynastya Korczyńskich obejmuje katedrę chorób wewnętrznych w dziedziczne władanie! Oto hofrat Korczyński, którego karyera naukowo-pedagogiczna zajaśniała w początkach — rozbiciem biustu „ukochanego mistrza“ przez uczniów, a przypieczętowała się kolchicyniczną śmiercią 3 niewinnych osób i strejkiem studentów — idzie w senatory. P. Korczyński *junior,* prolongator dynastyi Sasów Korczyńskich, otrzymał właśnie nominacyę na profesora nadzwyczajnego; po przewlekłych bowiem i dolegliwych targach dobito wreszcie handlu w senacie. Po ostatecznem spensyonowaniu p. hofrata ma nowy dynasta na długie lata zakorkować swoją osobą jednę z najważniejszych katedr wydziału medycznego. Podobne obsadzenie tej katedry byłoby niesłychaną szkodą dla uniwersytetu i dowodziłoby po raz setny, iż przy obsadzaniu katedr nie mają żadnego znaczenia — jedynie w tym wypadku decydujące — kwalifikacye naukowe, lecz nepotyzm i protekcya.

P. Ludomił Korczyński, autor marnych kompilacyj, z których najgrubszą jest t. zw. „Balneologia krajowa“, a właściwie przepisany na czysto zbiór anonsów i ogłoszeń krajowych zakładów leczniczych, nie może absolutnie mierzyć się z internistami, jakich mamy przedewszystkiem w Królestwie, a którzy szeregiem poważnych dzieł naukowych dowodzą, iż polską naukę chorób wewnętrznych potrafili postawić na europejskim stopniu.

Sprawy tej nie spuścimy z oka i bacznie śledzić będziemy ten ohydny handel wiedzą i nauką.

Sprostowanie urzędowe. Odnośnie do powtórzonej przez nas za dziennikami lwowskimi i sprostowanej już przez nas następnie wiadomości otrzymujemy obecnie następujące sprostowanie urzędowe: Na zasadzie § 19 ustawy prasowej proszę o odpowiadające przepisom ustawy zamieszczenie następującego sprostowania artykułu pod tytułem: „Aresztowanie podpułkownika Mikulego“, ogłoszonego w nrze 56 „Naprzodu“ z dnia 25 lutego 1904 r. Nie jest prawdą, jakoby podpułkownik 18 pułku obrony krajowej Mikula został w Przemyślu aresztowanym. Podpułkownik Mikula przeniesiony w stan spoczynku w randze pułkownika bawi obecnie w Zagrzebiu. Nie jest też prawdą, jakoby podpułkownik Mikula. w czasie gdy był w Przemyślu kierownikiem komendy uzupełniającej obrony krajowej stał się był winnym łapownictwa, albowiem przeprowadzone dochodzenia nie uzasadniły zupełnie podobnego zarzutu. Kraków, dnia 8 marca 1904 r. C. k prokurator państwa *Doliński.*

Wyjątki z listu jednego z lekarzy warszawskich wysłanych na daleki Wschód, podaje prasa warszawska w następującem brzmieniu:

„Jesteśmy w Azyi. Płaszczyzna bezgraniczna pokryta śniegiem. Tu i tam skąpo rozsiane krzaki nędzne, karłowate. Mróz dochodzi 18° Reaumura, ale przy zupełnym braku wiatru, nie odczuwa go się prawie. Jedziemy dość wolno. Na większych stacyach schodzimy na herbatę lub każemy sobie przynieść do wagonu wodę gorącą. Raz na dobę jadamy w bufecie coś ciepłego (przeważnie kapuśniak z kawałem mięsa). Resztę dopełniamy zapasami, wywiezionymi z Warszawy.

W sobotę rano przyjechaliśmy do Czelabińska, leżącego na granicy między Europą a Azyą, za Uralem. Ural nie zaimponował nikomu. Może droga kolejowa przebiega mniej malownicze okolice, a może w podróży tej jesteśmy nieczuli na piękno natury. Jedziemy już tydzień: z Warszawy do Moskwy przeszło 1.000 wiorst, z Moskwy do Czelabińska z górą 2.000. Obecnie jechać będziemy bez przerwy z Czelabińska do Irkucka przeszło 3.000 wiorst.

Dokoła ruch wojenny w całej pełni. Ciągle wymijamy pociągi towarowe, napełnione wojskiem.

W Irkucku zapewne połączymy się z innemi partyami lekarzy. Zabawimy tam prawdopodobnie przez dni kilka. Będziemy tam we czwartek (tj. dnia 3 marca)“.

Pismo „Dalnij Wostok“ podaje następujące przepisy, obowiązujące we Władywostoku, Port Arturze i ich okolicy, w promieniu 25 wiorst. Mieszkańcom pozwala się w każdej chwili opuścić twierdzę i okolicę, przyczem, jeżeli wyjeżdżają drogą kołową, to mogą zabrać całe swe mienie, z wyjątkiem żywego inwentarza i artykułów spożywczych, których wywóz jest stanowcze wzbroniony. Przy wyjeździe koleją wolno im zabrać tylko to, co mają na sobie. Pozostałych mieszkańców uprzedza się, że wszystkie środki i wysiłki nie tylko wojska, lecz i całej ludności skierowane będą przedewszystkiem ku spełnieniu bojowych zadań twierdzy. Z tego względu nikt z mieszkańców nie tylko nie może liczyć na uzyskanie od fortecy środków żywności dla siebie, lecz musi być przygotowany na to, że być może, będzie pozbawiony własnych zapasób żywności, które w razie potrzeby, będą mu zabrane dla twierdzy. Dowódca twierdzy ma pełne prawo użyć mieszkańców do robót fortecznych, oraz zabrać od nich potrzebne do tych robót narzędzia, materyały i środki opatrunkowe. Wolno jest przymusowo zatrzymać w twierdzy niezbędnych rzemieślników. Wolno jest usunąć i zrównać z ziemią wszystko to, co w jakibądź sposób może paraliżować działanie obrońców, lub ułatwiać akcyę nieprzyjacielowi.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr Tadeusz Konczyński: „Romantycy angielscy“.

W sali Związku stow. rob. (Mały Rynek 6) o godz. 8 wieczorem: „Słońce“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „Capstrzyk“, dramat w 4 aktach Adama Beyerleina.

Piątek: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

Sobota: „Anastazya“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej przerobił A. Walewski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Burza“, baśń fant. w 7 obrazach W. Szekspira (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Anastazya“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: Drugi występ p. Zimaier. „Marcowy kawaler“; „Nie mów hop, aż przeskoczysz“; „Piosnki tyrolskie“.

Sobota: Trzeci występ p. Zimaier. „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Niedziela: Ostatni występ p. Zimaier. „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“.

Walne zebranie III. Koła Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali rady miejskiej.

Festyn zimowy, który się odbędzie w dniu 13 marca w sali Saskiej dzięki ofiarności artystów, będzie zawierać bogatą część koncertową, na którą złożą się: orkiestra 13 pułku pod dyrekcyą p. Hocka, gra na fortepianie p. Jadwigi Sarneckiej, śpiew pp. Belkie i Giżyckiej, deklamacya pp. Wysockiej i Olchowskiej, wreszcie humoreska M. Gorkija wypowiedziana przez p. Zelwerowicza we własnym przekładzie. Komitet festynu pracuje gorliwie nad przygotowaniem publiczności wielu innych interesujących punktów programu.

Dyrekcya teatru miejskiego złożyła na Dom polski w Morawskiej Ostrawie kwotę 311 K 48 h jako czysty dochód z dwóch przedstawień. Za ten hojny dar w imieniu komitetu obywatelskiego składam niniejszem szczere podziękowanie.

Ponadto złożyła dyrekcya teatru kwotę 43 K 72 h na fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego. O. Bujwid.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent ministrów dr **Koerber** odpowiada na interpelacyę w sprawie niedzielnych ekscesów w Pradze.

Na wstępie wskazuje na zwyczaj studentów niemieckich odbywania „bumlów“. Ostatnie zajścia spowodowała jednak okoliczność, iż niektóre gazety czeskie podburzały ludność czeską do ataku na niemieckich studentów. Organa rządowe w Pradze przewidując wobec tego możliwość konfliktu poczyniły odpowiednie zarządzenia rekwirujące policyę i wojsko, co przeszkodziło poważnym starciom. Zarazem oświadcza dr Koerber, że rząd jest stanowczo zdecydowany utrzymać spokój i bezpieczeństwo publiczne w Pradze. Wszyscy winni zostaną ukarani. Dr Koerber odpiera zarzut, jakoby był zamówił sobie te ekscesy. Rząd szanuje prawa obywatelskie, zaś narody muszą się wystrzegać narodowego terroryzmu, który niszczy pojęcie legalności. Na interpelacyę w sprawie nadużyć komisarza Gallatiego w St. Pölten odpowiada dr Koerber, że rząd, który jest za zupełną objektywnością nie pochwala jego postępowania. Prezydent ministrów zastrzega sobie dalsze zarządzenia w późniejszym czasie.

(Podczas wywodów dra Koerbera rozgrywały się żywe sceny między radykałami niemieckimi a czeskimi, tak, że dr Koerber musiał na chwilę przestać mówić. Potem jednak także ciągle hałasowali Czesi, krzycząc: „Abzug Koerber!“ Prezydent Vetter ciągle dzwonił, wzywając do porządku Choca, Fressla i Klofacza).

Poseł **Kaftan** wnosi o otwarcie rozpraw nad odpowiedzią dra Koerbera.

Poseł **Zazworka** wnosi o imienne głosowanie nad wnioskiem Kaftana. Oba wnioski odrzucono.

Poseł **Dyk** domaga się zwołania komisyi dla wyrażenia nagany posłowi Iro za rozmaite wyrażenia wczorajsze, obraźliwe dla Czechów.

Izba przechodzi następnie do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym Syleny'ego. Poseł **Herold** występował przeciw postępowaniu rektora wiedeńskiego i praskiego. Po przemówieniu posła **Grossa** dyskusyę zamknięto.

Poseł **Reichstädter** wnosi o przeliczenie obecnych posłów. Czesi opuszczają salę podczas przeliczenia. Podczas przeliczenia okazał się dostateczny komplet. Zabrał głos poseł **Fressl,** jako mówca generalny.

Pomiędzy odczytanemi dzisiaj interpelacyami znajduje się także interpelacya posła Daszyńskiego i tow. w kwestyi uregulowania sprawy emigracyi w Galicyi, tegoż samego posła w sprawie postępowania krakowskiej dyrekcyi policyi przy aresztowaniu pewnego kupca w Krakowie podejrzanego o przemytnictwo.

Wiedeń, 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dyskusyi nad wnioskiem Szilenego w sprawie rozruchów w Igławie, poseł **Fressl** wygłosił trzygodzinną mowę po czesku, poczem na końcu zaatakował po niemiecku dra Koerbera, zarzucając mu, że złamał pozysięgę złożoną na konstytucyę.

Prezydent przywołuje go energicznie do porządku i grozi odebraniem głosu.

Poseł Fressl zakończył mowę wśród głośnych protestów wszechniemieckich i kilku innych posłów niemieckich, a prezydent przywołuje go dodatkowo ponownie do porządku za wciągnięcie korony w dyskusyę.

Dr **Schücker,** jako drugi mówca generalny, polemizuje z posłem Heroldem, bierze w obronę rektorów uniwersytetu wiedeńskiego i niemieckiego w Pradze, którym wyraża najgorętsze uznanie. Zasadą Czechów jest, zawsze przedstawiać Niemców jako prowokatorów.

Zabiera jeszcze głos poseł **Sileny,** jako wnioskodawca, i zarzuca Niemcom, że sprzeciwiają się spełnieniu życzeń kulturalnych Czechów. Mówca całą odpowiedzialność za ostatnie zajścia zrzuca na Niemców.

Po długim szeregu osobistych sprostowań, na wniosek posła Reichstädtera głosowano nad na głością wniosku Sileny'ego imiennie i nagłość odrzucono 157 głosami przeciw 69, poczem po godzinie 5 popołudniu posiedzenie zamknięto: następne dziś.

Po posiedzeniu ukonstytuowała się wybrana na wniosek posła Dyka komisya nagany w sprawie posła Iro, który na onegdajszem posiedzeniu Izby obrzucił Czechów szeregiem obelżywych słów. Komisya wybrała przewodniczącym posła Gniewosza. Odbędzie ona posiedzenie dziś o godzinie 10 przed południem.

Włoski fakultet prawniczy.

Wiedeń, 9 marca. W Izbie rozdano dziś drukowane przedłożenie rządowe w sprawie kreowania prawniczych kursów w Roveredo. Ustawa odnośna wchodzi w życie z pierwszem półroczem zimowem po jej sankcyi. Wykłady, nie należące ściśle do przedmiotów prawniczych, prowadzone będą w języku niemieckim. Kandydaci na egzaminatorów muszą się wykazać dokładną znajomością języka niemieckiego.

Wiedeń, 10 marca. Jedna z parlamentarnych korespondencyj donosi, że klub włoski uchwalił wręczyć prezydentowi ministrów Koerberowi oświadczenie, iż nie jest zadowolony z założenia wydziału prawniczego w Roveredo, ponieważ utworzenie go w małem mieście nie odpowiada pragnieniom włoskim i taki wydział nie byłby zdolny tam się rozwinąć.

Klub obstaje przy utworzeniu włoskiego uniwersytetu w Tryeście, jako jedynem miejscu, dającem gwarancyę pomyślnego rozwoju uniwersytetu.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Bombardowanie Władywostoku.

Petersburg, 9 marca. Namiestnik Aleksiejew telegrafuje do cara pod datą 8 b. m. co następuje:

Mam zaszczyt donieść waszej ces. mości szczegóły o bombardowaniu Władywostoku w dniu 6 b. m. Około godziny 11 przed południem zbliżyła się flota nieprzyjacielska pod Władywostok. Dwa krążowniki pozostały na północ od wyspy Askold, inne zaś okręty podjechały wzdłuż zatoki Ussuri aż na odległość 15 wiorst od brzegu i stanęły równolegle do niego. Następnie zbliżyła się flota do góry św. Józefa i bateryi ussuryjskiej i otworzyła ogień z dwu okrętów, widocznie tylko w zamiarze zmuszenia naszych dział do odpowiadania. O godz. 1·35 okręt, stojący na czele floty, rozpoczął ogień z oddalenia 8 wiorst, poczem cała eskadra, ustawiając się wzdłuż wybrzeży, dała ognia. Podczas manewru nieprzyjacielskiego nasze baterye nie oddały ani jednego strzału.

O godz. 2·20 flota nieprzyjacielska zaprzestała ognia i wyruszyła na południe, ustawiając się w odległości 10 mil na południe od wyspy Askold. O godz. 5·30 flota nieprzyjacielska znikła z horyzontu. Flota japońska oddała około 200 strzałów, jednak bez rezultatu. Twierdza i szańce nie poniosły szkody. W mieście i w innych częściach fortyfikacyi szkoda jest tylko nieznaczna. Duch garnizonu jest wyborny. Przygotowania naszych bateryj do walki nastąpiły w zupełnym porządku.

Dnia 7 b. m. o godz. 8 rano pojawiła się znów flota japońska koło Władywostoku i pojechała do zatoki Ussuri, i nie oddawszy strzału, wróciła w kierunku przylądka Gamow, dokąd przybyła o godz. 3·40. Koło zatoki Palady flota zmieniła kierunek i oddaliła się w południowym kierunku.

Petersburg, 9 marca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Władywostoku, że Czesi, mieszkający tamże, zawiadomili komendanta twierdzy, że postanowili utworzyć oddział konny, złożony z 10 Czechów, który się sam zaopatrzy w broń i konie. Komendantem tego oddziału ma być nadporucznik Jelinek.

Z Portu Artura.

Londyn, 10 marca. Biuro Reutera donosi z Tokio, że japońskie okręty wojenne ubiegłej nocy miały ostrzeliwać forty w Talienwan, a następnie zaatakowały Port Artura.

Paryż, 10 marca. Agencya Havasa donosi z Portu Artura: Admirał Makarow przybył tu i wywiesił na krążowniku „Askold“ flagę admiralską. Pancernik „Retwizan“ przewieziono do wewnętrznej przystani. Uszkodzenia tego okrętu zostały częściowo naprawione i spodziewają się, że okręt wkrótce będzie znowu zdolny do akcyi.

Paryż, 10 marca. Kilka dzienników dowiaduje się z Tokio, że japońska eskadra otrzymała ponownie rozkaz zamknięcia za wszelką cenę wejścia do Portu Artura przez zatopienie okrętów handlowych, a w ostatecznym razie nawet łodzi działowych i kanonierek lub krążowników.

Bitwa morska.

Londyn, 10 marca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą 7 b. m.: Rosyjska eskadra władywostocka znajduje się na pełnem morzu i podobno stoczyła bitwę z flotą japońską. Wynik dotychczas nie jest znany.

Tokio, 10 marca. Uważają za bardzo prawdopodobne, że japońska eskadra, która wyruszyła do Władywostoku, w zatoce Possieta spotkała się z okrętami rosyjskimi i zmusiła je tam do walki.

Nota japońska.

Tokio, 9 marca. Rząd japoński odpowiedział na ostatni okólnik rosyjskiego ministra spraw zagranicznych z 22 lutego, zarzucający Japonii złamanie przepisów międzynarodowych w kilku wypadkach. Rząd japoński stwierdza we wszystkich zarzuconych Japończykom wypadkach, że zarzuty są zupełnie nieuzasadnione. Japonia wprawdzie wysadziła na ląd wojsko na Korei, co było tem bardziej usprawiedliwione, że chodziło o ochronę bezpieczeństwa Korei, co stanowiło jedną z przyczyn wojny. Natomiast Rosya poczyniła wzmocnienia w Mandżuryi podczas rokowań pokojowych z Japonią. Uzbrojeń tych dokonano bez zezwolenia rządu chińskiego. Dalej odpiera rząd japoński zarzut, jakoby cesarza koreańskiego zmuszono do uznania zwierzchności Japonii, co jest zupełnie fałszywem i sprzecznem z prawdą. Tak samo fałszywy jest zarzut, jakoby zmuszono posła rosyjskiego do wyjazdu z Soeul. Przeciwnie, poseł francuski udał się dnia 10 lutego do posła japońskiego z zapytaniem, jak się tenże zapatruje na wyjazd posła rosyjskiego i czy mu rząd japoński będzie czynił trudności. Poseł japoński oświadczył na to, że przeciwnie rząd japoński żadnych trudności nie będzie czynił i nawet z należnymi honorami odprowadzi go. Poseł rosyjski opuścił dnia 12 lutego dobrowolnie Koreę.

Rosya a Chiny.

Londyn, 9 marca. Dzienniki poranne donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyjski poseł w Pekinie zawiadomił rząd chiński, że, jeżeli spustoszenia, wyrządzane przez bandytów konnych, którzy przerwali połączenia telegraficzne, nie ustaną, oraz, jeżeli nie będzie usunięte niszczenie kolei mandżurskiej, to oświadczenie neutralności, oddane przez Chiny, będzie uważane za nieważne.

Kolej bajkalska.

Irkuck, 9 marca. Carski ukaz z d. 3 b. m. ogłasza stan wojenny na terytoryum kolei transbajkalskiej i circumbajkalskiej. Generał Suchomin otrzymał polecenie dbania o ochronę kolei.

Rzym, 9 marca. Ocaleni z rosyjskich okrętów „Warjag“ i „Korejec“, którzy się znajdowali na włoskim okręcie „Elba“, zostali wczoraj oddani rosyjskim władzom w Hong-kong.

Paryż, 10 marca. Petersburski korespondent „Figara“ donosi, iż w interwiewie z szefem sztabu rosyjskiego Sacharowem dowiedział się, że Rosya zamierza wysłać najmniej 400.000 ludzi do Mandżuryi. Zdaniem Sacharowa, Japończycy zdołają wysłać tylko 200.000 ludzi. Chcemy, mówił Sacharow, nabrać pewności zwycięstwa i zupełnego zgniecenia Japończyków.

TELEGRAMY.

Demonstracye studentów.

Praga, 10 marca. Wczoraj wieczorem ponowiły się starcia między Czechami i burszami na Przykopach i na placu św. Wacława, przyczem wybito kilka szyb. Policya rozproszyła tłum. Aresztowano 9 osób. Przy zajściach trzech policyantów obrzucono kamieniami.

Wiedeń, 10 marca. Słowiańscy studenci uniwersytetu ogłaszają protest przeciw wystąpieniu rektora, który stanął bezwzględnie w obronie burszów niemieckich. Studenci podnoszą, że jak długo niema w dostatecznej liczbie wszechnic słowiańskich, bronić będą równouprawnienia narodowego w uniwersytecie wiedeńskim. Równouprawnienie to naruszył obecnie rektor. — Protest doręczony będzie rektorowi, oraz przewodniczącym wszystkich klubów słowiańskich w radzie państwa.

Wiedeń, 10 marca. Z obawy przed demonstracyami, odroczono dziś promocyę 20 doktorandów na wydziale lekarskim.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 10 marca. Wczoraj w sejmie węgierskim prezydent ministrów hr. Tisza wśród wielkiej wrzawy opozycyi przedłożył poprawkę swego wniosku o zmianę regulaminu Izby i cofnął proponowane postanowienie, aby trzecie czytanie ustaw miało następować bezpośrednio po dyskusyi szczegółowej. Minister oświadcza, że proponowany przez niego regulamin ma na celu szybkie załatwienie całego szeregu ustaw, zalegających z powodu obstrukcyi. Wśród entuzyastycznych okrzyków ze strony partyi liberalnej, prosił minister o przyjęcie swego wniosku, koniecznego wskutek popełnienia formalnej omyłki.

Posłowie Ugron, Ratkay i hr. Zichy Jan przemawiali przeciw dopuszczalności wniosku Tiszy.

Prezydent Izby na żądanie opozycyi zarządził nad dopuszczalnością wniosku głosowanie imienne, w trakcie którego prezydent zauważył, że nazwisk posłów, którzy głosowali „tak“, nie zapisywano. Wobec tego uznał prezydent głosowanie za nieważne i posiedzenie zawiesił, a po pauzie oświadczył, że nie przedsięweźmie zaraz ponownego głosowania, lecz je odracza do czwartku, co przyjęto.

Budapeszt, 10 marca. Posłowie: Emil Desseffy i Juliusz Gyeffy zgłosili swoje wystąpienie z partyi liberalnej.

Budapeszt, 10 marca. Partya Kossutha uchwaliła na wczoraj odbytem posiedzenia podjąć najostrzejszą walkę przeciw wnioskowi Tiszy i zwoływać w kraju w tej sprawie zgromadzenie.

Rozruchy w Białymstoku.

Białystok, 10 marca. O zamachu niedzielnym na policmajstra donosi tutejszy dziennik, że podczas pogrzebu jednego z robotników policya zauważyła niepokój (?) wśród tłumu otaczającego trumnę, aresztowała więc przywódców.

Tłum na to odpowiedział kilku strzałami (?) i gradem kamieni. Gdy policya ścigała robotników, jeden z nich dał kilkp strzałów w kierunku policmajstra, nie zranił go jednak.

Parlament niemiecki.

Berlin, 10 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dyskusyi wojskowej poseł Bebel zaznaczył, że socyaliści dążą do uczynienia Niemiec pierwszym krajem świata. (Okrzyki: W to pan sam nie wierzysz!). Najlepszym dowodem, jak smutne panują obecnie stosunki w Niemczech, jest, że socyaliści mają w najwyższych kołach zwolenników. Niema wogóle stronnictwa, któreby tak szczerze reprezentowało chrześcijańskie idee, jak socyalna demokracya. (Wesołość w Izbie). Chrystus był żydem po ojcu i po matce. Według pisma św., chrześcijaństwo i żydowstwo są nierozdzielne. Toteż tem bardziej potępienia godnem jest dążenie usunięcia tej łączności. Dalej zaznacza Bebel, że socyaliści zwalczają brak kultury i zakończył słowami: „Nigdy się od nas nie uwolnicie!“

Poseł Stöcker oświadczył, że z socyalistami nie ma kompromisu, tylko walka na życie i śmierć. Socyalizm nie mógł się zakorzenić w Anglii i Ameryce z powodu, że w obu tych krajach ludność robotnicza nadzwyczajnie jest rozwinięta umysłowo.

Minister wojny Einem wystąpił przeciw zarzutowi, jakoby stawiano trudności oficerom-żydom.

Następnie uchwalono kilka tytułów budżet wojskowy.

Powrót Jezuitów do Niemiec.

Berlin, 10 marca. Rada związkowa rzeszy niemieckiej na wczoraj odbytem posiedzeniu przyjęła uchwaloną przez parlament ustawę, znoszącą paragraf 2 ustawy o Jezuitach z d. 4 lipca 1872 r.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii.

Valladolid, 9 marca. Przyszło tu ponownie do rozruchów. Manifestanci wtargnęli do magazynów broni i zabrali broń. Policya była zmuszoną dać ognia. Jedna osoba zginęła, kilka jest rannych.

Madryt, 9 marca. W Izbie deputowanych oświadczył prezydent ministrów Maura, że zajścia w Valladolid mają charakter rewolucyjny.

Barcelona, 9 marca. Policya usunęła plakaty anarchistyczne. Wydano rozkaz aresztowania tych, którzyby te plakaty rozszerzali. W Katalonii wybuchł bardzo poważny ruch robotniczy.

Cholera.

Konstantynopol, 9 marca. W Bagdadzie stwierdzono pięć wypadków cholery, z tych trzy z wynikiem śmiertelnym.

Lynch.

Nowy Jork, 10 marca. W Springfield w stanie Ohio dnia 7 b. m. biali zlynchowali Murzyna, oskarżonego o zastrzelenie białej kobiety. Onegdaj około 2000 białych, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do dzielnicy zamieszkałej przez Murzynów i podpalili część dzielnicy, wskutek czego 20 budynków uległo zniszczeniu. Ekscedenci grozili także podpaleniem reszty dzielnicy, jednakże wkroczyło wojsko i przeszkodziło dalszym zaburzeniom. Dotąd nie wiadomo, czy kto z ludzi zginął w płomieniach.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — W „Ruchu“, stowarzyszeniu postępowej młodzieży, odbędzie się we czwartek 10 b. m. odczyt akad. Grossera: „O bundzie“. Wstęp dla gości wprowadzonych przez członków 20 h.

Kraków. — Poufne zgromadzenie kobiet pracujących odbędzie się w piątek 11 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem w lokalu stowarzyszenia, ul. Sebastyana 16.

Kraków. — Zabawa taneczna staraniem robotników stolarskich i tapicerskich odbędzie się w sobotę 19 b. m. w lokalu Związku stow. robotniczych, Mały Rynek 6.

Kraków. — Baczność handlowcy! W piątek 11 b. m o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w lokalu stowarzyszenia, przy ul. Sebastyana 16, zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: 1) Konferencya krajowa. 2) Skrócenie dnia pracy (Abendsperre). Ze względu na ważność sprawy zjawcie się jak najliczniej!

Podgórze — W sobotę 12 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w stow. „Postęp“, Mały Rynek 4, poufne zgromadzenie pomocników handlowych w sprawie organizacyi.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Każdą osobę bez względu na wiek wyuczę

Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, rachunków kupieckich i wiadomości wekslowych **w 48-u lekcyach** pod gwarancyą, za bardzo przystępną cenę.
Również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z **rachunkowości państwowej**, kupieckiej, ogólnej, ręcząc za bardzo dobry skutek.

HENRYK GOTTLIEB
egzam. naucz. rachunkowości państwowej, specyalista kaligrafii
w Krakowie
przy ul. Dietlowskiej l. 68, II. piętro.

V. Walne Zgromadzenie

Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników za rok 1903

odbędzie się dnia 20 marca 1904, a gdyby nie było kompletu dnia 25 marca 1904 zawsze o godzinie 11 przed południem, w ostatnim wypadku bez względu na ilość członków, w gmachu sądu krajowego cywilnego przy ulicy Grodzkiej 52 na I. piętrze w głównej sali.
Porządek dzienny, sprawozdanie jak i zamknięcie rachunków za rok 1903 można przejrzeć podczas godzin urzędowania w kancelaryi Towarz. zaliczkowego urzędników przy ulicy Grodzkiej.

Dyrekcya:
Dr. Franc. Bujak Alojzy Niemetz Dr. Schnayder.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470
(Czechy). 158

INTERES

stary z wyrobioną klientelą, bardzo dobrze się rentujący, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, z powodu stosunków familijnych jest zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 138

Eleg. sukienne modne spodnie

2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie **2 pary złr. 3·75**; przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.
Wysyłkę za zaliczką uskutecznia
Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, Grodzka 31 T.
Nieodpowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności. 124
NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7.—, Zarzutka złr. 8.—, Ulster złr. 8.50.



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą **Ignacy Cypres** Kraków, Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902	Koron 467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902	„ 153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„ 26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.
Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.
Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.
Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 65



wyrabiany jedynie przez
Pierwszą czeską Fabrykę cukrowych wyrobów oryentalnych i czekolady Towarz. akcyjne w Król. Winohradach.
Dostać można wszędzie.



Imię „SINGER" jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonem przez nas oznakami, naprzykład: **„Central-Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"**.
Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Singer Comp.

Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ulica Szpitalna 40
123 naprzeciw teatru miejskiego.
Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.
Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesiąca *pod redakcyą Maryi Turzymy.*
Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.
„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.

Kawa zdrowia

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia
ugotowana z ¼ częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy, a tani.

Kawa zdrowia
nie może być porównana z knajpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

Kawa zdrowia
sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.
Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.
Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.
Waśniewski, Łuczko i Spółka
Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.
KAWA ZDROWIA KAWA ZDROWIA

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia".** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi **„NAPRZODU"** Kraków, ul. Sławkowska 29.



„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. I lutego 1902
koron 23,037.438·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
(Własność Towarzystwa).
Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 33

Najlepszym środkiem do czyszczenia metali jest i będzie

AMOR

proszek do czyszczenia metali
wszędzie do nabycia w pudełkach po 14, 20 i 30 hal.
Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N. O.
Baczność na markę chronną „Amor".
99

Kompletne wyprawy dla Położnic

zestawione i polecane przez W. Panów: Radcę Dworu Prof. Dra Henryka **Jordana**, Dyrektora Kliniki położniczej Uniwersytetu Jagiell. i Prof. Dra Aleksandra **Rosnera**, Dyrektora Szkoły położnych w Krakowie
sprzedaje wyłącznie
Skład apteczny Mr. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, ulica Karmelicka 15.
Każdy komplet zawiera wszystko, co wobec dzisiejszych wymagań hygieny niezbędnem jest przy porodzie i połogu zarówno dla matki jak i dla dziecka. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

„Le Délice"

Papierki cygaretowe
Tutki cygaretowe
Do nabycia we wszystkich trafikach. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kauzerowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).